

Starcie dr. Bartoszewicza z Miśkiem Kamińskim¹

Wygląda na to, że narracja o „Wielkim Bracie” została zastąpiona narracją o ukraińskiej „Siostrze”. Obie równie „prawdziwe”.

Jest pewna prawidłowość, sprawdzająca się zawsze w przypadku osobników pozbawionych inteligencji, wiedzy i kultury osobistej - przekierowanie dyskusji z merytorycznego na emocjonalny poziom, co zazwyczaj osobnicy tacy sprowadzają do obrażania swego rozmówcy. Jak to wygląda w praktyce, mieli okazję zobaczyć widzowie Polsatu.

W programie „Lepsza Polska” u Doroty Gawryluk o Ukrainie mieli rozmawiać ekonomista **dr Artur Bartoszewicz** z SGH i wicemarszałek Senatu **Michał Kamiński**. Rozmowa nie poszła po myśli Miśka, który usiłował przekonać widzów, że pominięcie Polski w berlińskim szczycie na temat Ukrainy, zorganizowanym przez Scholza, to nic takiego, dodając, że w interesie Polski „leży przesunięcie granicy zachodniej na wschód, a nie żadne partnerstwo z Putinem”. Zabrzmiało cokolwiek dziwacznie. bo co w praktyce miałyby oznaczać przesuwanie zachodniej granicy Polski na wschód?

„Miśka” na ziemię sprowadził dr Bartoszewicz, znacznie lepiej orientujący się w stosunkach międzynarodowych. - *Z tym Putinem Niemcy, Francuzi zaraz się dogadają, z tym Putinem ułożą na nowo relacje. Naszym żadnym interesem jest wciąganie Ukrainy w jakąkolwiek relację z NATO, z Unią Europejską. To jest gospodarka, która systemowo ma sprzeczne interesy z Rzeczpospolitą. Widać to wyraźnie w wojnie gospodarczej de facto od roku. Rzeczpospolita Polska pomagała Ukrainie, jest gospodarcza atakowana przez Ukrainę – powiedział dr Artur Bartoszewicz. – Panie marszałku, może pan zaklinać rzeczywistość, ale gospodarcze wymiary są jednoznaczne. 4,5 proc. PKB Rzeczpospolita zaangażowała na pomoc Ukrainie - dodał.*

Powiedział „oczywistą oczywistość”, ale jeśli fakty nie pasują Miśkowi do rzeczywistości, tym gorzej dla faktów. „Misiek” zignorował straty polskich rolników czy przewoźników, nie mówiąc o zarzucaniu Polsce przez Ukrainę „gry w orkiestrze” Putina, gdy rząd PiS z opóźnieniem próbował ratować sytuację. Z braku merytorycznych argumentów „Misiek” zaatakował ekonomistę w sposób „tradycyjny” dla wszystkich ukrajinofilów. - *To, co pan mówi, jest powiedziane piękną polszczyzną, ale no pewno oryginał jest po rosyjsku - wybuchł Kamiński. – Obraża pan człowieka - zwrócił uwagę ekonomista.*

- *Po rosyjsku do pana mówię, bo zdaje się, tylko tak pan rozumie - krzyczał Kamiński.*

Tak wygląda poziom „koalicji 13 grudnia”. którą reprezentuje Kamiński i niestety – poziom większości polskich polityków kompletnie ignorujących interesy Polski, byle tylko przypodobać się Ukrainie, która wszystkie te gesty traktuje jako coś sobie należnego, do czego Polska jest zobowiązana. „Misiek”, oględnie rzecz ujmując, wyszedł właśnie na tego mało rozgarniętego, który potrafi tylko obrażać.

Jakie smutne jest. że takich ludzi Polacy wybierają do rządu krajem. Najlepszym dowodem na to, kto w tej dyskusji miał rację, jest m.in. wyłączenie komentarzy pod tekstem na temat tej rozmowy, zamieszczonym na WP.pl. Wygląda na to, że narracja o „Wielkim Bracie” została zastąpiona narracją o ukraińskiej „Siostrze”. Obie równie „prawdziwe”.

1 Źródło: „Warszawska Gazeta”, nr 44 (902) 2024, str. 7, autor: alza



2 [Mapa fizyczna Ukrainy](#)

3 [Mapa Ukrainy](#) prezentująca podział kraju względem języków dominujących. Kolor żółty prezentuje część kraju, w którym język dominujący to język ukraiński. Kolor zielony to obszary kraju dwujęzyczny. Kolor niebieski to obszar kraju z dominacją języka rosyjskiego